

Piotr Duda, przewodniczący KK NSZZ „Solidarność” w Mińsku, jutro spotkanie z liderką białoruskiej opozycji w Warszawie

Na zaproszenie związkowców z Białoruskiego Kongresu Demokratycznych Związków Zawodowych do Mińska poleciał 7 września br. Piotr Duda by zorientować się na miejscu w sytuacji i spotkać się m.in. z liderem BKDZZ Aleksandrem Jaroszukiem.

Podczas wizyty w Mińsku przewodniczący „Solidarność” spotkał się w polskiej ambasadzie z kolegami z Białoruskiego Kongresu Demokratycznych Związków Zawodowych – Aleksandrem Jaroszukiem i innymi przedstawicielami Kongresu. Tematem spotkania były wyzwania, które stoją przed demokratycznymi związkami zawodowymi. Duda i Jaroszuk omawiali pomoc charytatywną i wsparcie w ramach utworzonego przez „S” funduszu „Solidarność z Białorusią”.

- Rozmowy były dobre, rozmawialiśmy o pomocy indywidualnej dla członków związku, dla tych, którzy strajkują, ale także dla związku, który będzie musiał ewoluować, jeśli sytuacja będzie się zmieniała w pozytywnym kierunku – powiedział **Piotr Duda** we wtorek po spotkaniu z **Aleksandrem Jaroszukiem**.

Piotr Duda stwierdził, że jest pod wielkim wrażeniem, iż udało mu się przyjechać do Mińska, spotkać „z przyjaciółmi i rozmawiać o problemach „ważnych dla nas wszystkich”, obawiał się, że może mieć problemy z wjazdem na Białoruś.

- Jeśli chodzi o pomoc, jesteśmy na bieżąco w kontakcie, jest wiele aspektów: to pomoc dla związku, pomoc indywidualna i pomoc polegająca np. na ufundowaniu stypendium czy wypoczynku dla dzieci z rodzin związkowców – wyjaśnił Piotr Duda.

Po spotkaniu związkowcy, wraz z Marcinem Wojciechowskim, ambasadorem Polski w Mińsku, złożyli kwiaty w miejscu śmierci Aleksandra Tarajkowskiego, śmiertelnie postrzelonego 10 sierpnia br. demonstranta, pierwszej ofiary protestów na Białorusi.

Aleksandr Jaroszuk powiedział, że najważniejsze jest, że „do spotkania doszło”, a przyjazd Piotra Dudy na Białoruś „był śmiałą decyzją ze względu na to, co dzieje się w kraju”.

Lider „Solidarność” wraca do kraju. W Warszawie spotka się w środę 9 września z liderką białoruskiej opozycji i kandydatką w wyborach prezydenckich na Białorusi Swiatłaną Cichanouską, która przebywa od 10 sierpnia br. na emigracji w Litwie.

- Otrzymujemy sygnały poparcia od różnych związków zawodowych, ale to, że popiera nas legenda, „Solidarność”, ma ogromne znaczenie. Chodzi przede wszystkim o solidarne wsparcie ze strony polskich związkowców i polskiego społeczeństwa – powiedział Jaroszuk i dodał, że na Białorusi robotnicy, którzy uczestniczyli w protestach i próbowali strajkować, są

poddawani presji władz.

Czy jest możliwe przejście Białorusi w stronę demokracji na wzór zachodni i przyjęcie w pakiecie reform wolnorynkowych?

Taki zabieg ostatnio powiódł się w Czarnogórze. Transformacja przy udziale funkcjonariuszy reżimu, okazała się też możliwą w 1989 roku np. w Polsce. Jednak Białoruś to inny kraj, inna epoka, inna struktura społeczna i realia inne. Mimo to nadal słyhać hymn patriotyczno-religijny „Mahutny Boża”, a flagi biało-czerwono-białe Wolnej Białorusi widać od miesiąca w relacjach z tego kraju. Jak rozwinie się sytuacja u naszego wschodniego sąsiada?

- Klasa robotnicza Białorusi w przeważającej większości nie przyłączyła się do strajków. Na kilkaset tysięcy pracowników białoruskich fabryk w strajkach uczestniczyło paręset osób. Wiec to nie strajk. Na Białorusi najważniejsze strategiczne gałęzie przemysłu należą do państwa lub są kontrolowane przez państwo. W dobie bezrobocia, przez które przeszły wszystkie posowieckie republiki trzon klasy robotniczej, która pozostała na Białorusi, nie jest i nie będzie chętny od uczestnictwa w protestach. Bez względu na deklaracje opozycji. Jakakolwiek zmiana na Białorusi oznacza zmiany własnościowe i otwarcie się na zagranicznych inwestorów, co oznacza restrukturyzację. I tak kilka lat temu przeprowadzono tam reformy prawa pracy. Widać zaś zręby konfliktu pokoleniowego między mieszkańcami wielkich miast a tymi, którzy bywają na wiecach broniących obecnego prezydenta. Nie patrząc na motywy, czy inspirację, widać różnicę wiekową. Widać też pewne analogie do drugiej połowy lat 80 w Polsce, gdy system był za słaby by w zarodku unicestwić konglomerat sił opozycyjnych, a ruchy opozycyjne i niepodległościowe były za słabe by same obalić mogły system. Ale na tyle silne, by organizować i uczestniczyć w manifestacjach, wydawać gazetki i książki, które od 1987 roku można było już kupić przy bramie Uniwersytetu Warszawskiego, czy innych uczelni - komentuje w rozmowie z nami dr hab. Rafał Chwedoruk, historyk myśli politycznej i badacz ruchów społecznych oraz syndykalizmu.

Przypomnijmy, że strajki w kilku białoruskich przedsiębiorstwach miały głównie miejsce 14 sierpnia br. Pierwsza zmiana Mińskiej Fabryki Traktorów przerwała tego dnia pracę, o gotowości do protestu poinformowali pracownicy Mińskiego Zakładu Ciągników Kołowych, produkującego platformy jezdne oraz robotnicy produkującej gigantyczne ciężarówki fabryki BiełAZ. Strajki pracownicze są na Białorusi legalne i na razie nie były pacyfikowane przez OMON. Represje dotknęły jednak liderów próbujących je organizować. Efekt mrozący zadziałał.

Czy dążenia wolnościowe i idealizm demonstrantów wystarczą do zmian i czy Białoruś jest



Piotr Duda, przewodniczący KK NSZZ “Solidarność” w Mińsku, jutro spotkanie z liderką białoruskiej opozycji w Warszawie

już rozgrywana przez kapitał? Przypomnijmy, że dzisiejsza Rosja i jej oligarchia jest zorientowana na brutalny kapitalizm. Czas pokaże.